

JAN WOJCIECHOWSKI

Dnia 14 lutego 1969 r. prokurator R. Jałowiecki, delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, działając na zasadzie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU nr 57, poz. 293) i art. 219 kpk, z udziałem protokolanta J. Kręcisz, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Roman Wojciechowski
Data i miejsce urodzenia	7 lipca 1893 r., Droblin, pow. Jędrzejów
Imiona rodziców	Stanisław i Józefa z d. Okólskich
Miejsce zamieszkania	Kielce, ul. Prosta 23
Zajęcie	inż. geodeta
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Od 1937 r. zamieszkuję stale w domu przy ul. Prostej 23, z czasową przerwą w czasie przymusowej tułaczki w okresie od 1 września 1939 r. do ok. połowy października 1945 r. [sic!]. Ponadto przebywałem okresowo poza domem we wsi Lipa, pow. Jędrzejów, gm. Sobków, gdzie na terenie wsi Lipa, Jawor i Karsy w latach 1941–1944 r. jako mierniczy przysięgły prowadziłem komasację gruntów.

Jak sobie przypominam, w momencie opuszczania przeze mnie Kielc we wrześniu 1939 r. nie widziałem już na terenie pobliskich koszar 4 Pułku Piechoty Legionów przy ul. Prostej 30 oddziałów regularnego Wojska Polskiego.

Po moim powrocie, mniej więcej w połowie października 1945 r. [sic!], spod Równego do Kielc na terenie wspomnianych koszar kwaterowały jednostki hitlerowskiego Wehrmachtu.

Wywnioskowałem, że ich stan liczebny wynosił dwie kompanie na tej podstawie, że wojsko niemieckie korzystało z pralni znajdującej się w moim domu, dostarczając bieliznę i części mundurowe do prania za pośrednictwem dwóch podoficerów administracyjno-gospodarczych. W tym okresie nie widziałem w obrębie koszar internowanych polskich jeńców wojennych, jednak nie jest wykluczone, że mogli się tam jacyś znajdować w tym czasie, kiedy przebywałem poza Kielcami jako uciekinier, a właściwie jako przymusowo ewakuowany z miasta.

Oddziały Wehrmachtu stacjonowały na terenie koszar mniej więcej aż do czasu rozpoczęcia wojny przeciwko ZSRR, tj. do połowy 1941 r. Po ich przypuszczalnym skierowaniu na front wschodni koszary zostały zajęte przez oddziały ROA dowodzone przez gen. Własowa. Późniejsze moje spostrzeżenia na temat tego, co się działo na terenie koszar, były ograniczone [przez] bardzo rzadkie przyjazdy do domu z miejsca czasowego zamieszkania i pracę na terenie wsi Lipa.

Po moim powrocie do Kielc, co nastąpiło po zakończeniu prac polowych przy komasacji, a zbiegło się mniej więcej z upadkiem powstania warszawskiego w 1944 r., na terenie koszar urządzono prowizoryczne kwatery dla wysiedlonych mieszkańców stolicy, w których przebywali mniej więcej do końca 1944 r. Aż do wyzwolenia Kielc koszary stały opustoszałe.

Nadmieniam, że przed wojną dowództwo 2 Dywizji Piechoty Legionów mieściło się w budynku parterowym przy ul. Śliskiej, a w sąsiednim dwupiętrowym budynku znajdował się szpital zakaźny.

Niezależnie od powyższego wiadomo mi jest, że największy obóz dla polskich jeńców wojennych w Kielcach Niemcy urządzili w 1939 r. na stadionie, w koszarach 2 Pułku Artylerii Legionów.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.